

WŁADYSŁAWA KSIĄŻEK-BRYŁOWA

„ŚLEPY CZŁOWIEK NA SWOJE WADY”  
– O DYDAKTYZMIE W *OGRODZIE, ALE NIE PLEWIONYM*  
WACŁAWA POTOCKIEGO

Przedmiotem mojej refleksji będą wybrane teksty z *Ogrodu, ale nie plewionego* W. Potockiego, siedemnastowiecznego poety baroku. *Ogród* jest zbiorem różnych treściowo i genologicznie utworów, w których dominuje funkcja dydaktyczna. W XVII wieku utwory te były w obiegu rękopiśmienne i dopiero na początku XX wieku wydał je A. Brückner, który upowszechnił tytuł *Ogród fraszek*. Sam Potocki, zgodnie z siedemnastowiecznym zwyczajem, swój zbiór zatytułował następująco:

OGRÓD, ALE NIE PLEWIONY;  
Bróg, ale co snop, to inszego zboża;  
Kram rozlicznego gatunku:  
na cóż chwalić?  
W ogrodzie chwastu, gdzie pokrzywa sparza-ć;  
W brogu plugastwa, gdzie matonóg zawróci-ć głowę;  
W kramie szpilek, którymi zakłuć, zwierciadeł,  
w których się przejrzeć możesz między towarem na poły.  
Rzeczy, powieści, przygody,  
Podobieństwa, przykłady,  
które, jeśli nie były, być mogły w obojej płci,

---

Dr hab. WŁADYSŁAWA KSIĄŻEK-BRYŁOWA – profesor Uniwersytetu Marii-Curie-Skłodowskiej; adres do korespondencji: Uniwersytet Marii-Curie-Skłodowskiej, Instytut Filologii Polskiej, Zakład Historii Języka Polskiego i Dialektologii, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4 A, 20-031 Lublin.

w różnych stanach i wieku  
 Żywota ludzkiego  
 Tudzież  
*ethica* do cnoty, *moralia* do obyczajów,  
*sacra* do nauki, *seria* do przestrogi wiodące  
 poważnych i uważnych  
*Festiva, ludicra, satyrica, salsa*, aluzje z imion,  
 przezwisk, urzędów i kompleksyj różnych,  
 krom zgorszenia cnotliwego człeka,  
 bo czystemu wszystkie rzeczy są czyste,  
 próżnujących zabawiające ludzi;  
 Są i żarty  
 z podufałymi bez sarkazmów przyjaciół,  
 choćci  
 I w różej, i w liliej, i w wonnym krokosie,  
 Gdzie pszczele o miód, łacno o truciznę osie.  
 Acz tamta i z pokrzywy, i z kolącej szczotki,  
 Kędy ta żądło ostrzy, wysysa miód słodki

Jak widać, w tytule *Ogrodu* zawarte są informacje o jego zawartości, genealogii, tematyce i estetyce zbioru. W niniejszym szkicu chciałabym zatrzymać się na deklaracji intencjonalnej wyrażonej w tytule słowami: *ethica* do cnoty, *moralia* do obyczajów, *sacra* do nauki, *seria* do przestrogi wiodące poważnych i uważnych”, którymi poeta zaprogramował swoje utwory jako „uczące”, a sam siebie wykreował na nauczyciela i moralistę.

Potocki wychował się w tradycji ariańskiej, prawdopodobnie uczył się w Raciborsku, szkole prowadzonej przez rodzinę Morsztynów (jego żoną została Katarzyna Morsztynówna), być może studiował w ariańskiej Akademii Rakowskiej. Na katolicyzm przeszedł dopiero ok. 1660 roku (do dziś szczerść tej konwersji intryguje badaczy), jego żona nigdy nie porzuciła arianizmu. Te doświadczenia życiowe sprawiły, że rygoryzm moralny, krytyczna ocena rzeczywistości społecznej, politycznej, religijnej, kult rozumu i zdrowego rozsądku stale obecne są w twórczości poety z Łużnej.

Edytorzy twórczości Potockiego (Brückner, L. Kukulski) stwierdzili, że doskonale znał on Biblię, i to zarówno Stary, jak i Nowy Testament. W jego utworach stale jest obecny system wartości wynikający z wiary w Boga i z dekalogu. Poeta często posługuje się nazwami *cnota* i *grzech*. *Cnota* jest pojęciem bardzo złożonym, ma swoją długą historię w filozofii grecko-rzymskiej oraz w tradycji biblijnej, m. in. w Księdze Mądrości, w Listach św. Pawła, w pismach wielu Ojców Kościoła: św. Ambrożego, św. Augu-

styna czy później u św. Tomasza z Akwinu. *Grzech* jest pojęciem ogólnie znanym z tradycji biblijnej.

Znakomite, erudycyjne studium o stoickim pojęciu cnoty w poezji polskiej siedemnastego wieku napisała Estera Lasocińska [Lasocińska 2003]. Autorka stwierdziła, że pojęcie *cnota* obecne w utworach wielu pisarzy: J. Kochanowskiego, Z. Morsztyna i właśnie W. Potockiego miało inspiracje biblijne i rozumiane było jako pobożność, która „ma swoje konsekwencje, wyraża się w działaniu. Staje się cnota wtedy synonimem religijnych zasług: dobrych uczynków, postu, modlitwy. Wszystkiego tego, co znamionuje pobożnego i prawego wyznawcę Ewangelii. [...] Cnota jest łatwością, skłonnością do stosownych dla człowieka działań, sprawnością w czynieniu dobra. Pobożność chrześcijańska uczy jednak, że ludzie w swym poszukiwaniu i czynieniu dobra nie są skazani sami na siebie, lecz współpracują i otwierają się na działanie łaski. Tak więc postępowanie cnotliwe nie staje się jedynie ludzką zasługą. Największą z cnót chrześcijańskich, jak uczył św. Ambroży, jest pokora otwierająca człowieka na jego niedokończenie. Jest przeciwieństwem pychy stoika, wynoszącego siebie nad wszystkie rzeczy i wartości” [Lasocińska 2003, 26]. Ponadto, jak podkreśla autorka, cnota jest równa rozumowi, który umożliwia odróżnianie dobra od zła, kieruje człowieka ku czynieniu dobra, przewyciężaniu kaprysów fortuny i własnych afektów [Lasocińska 2003, 27].

O samym sobie i przesłaniu swoich utworów wypowiada się poeta wielokrotnie w licznych uwagach metapoetyckich. Deklaruje często, że jego twórczość ma służyć ku pożytkowi czytelnika:

Ja sobie śpiewam. Moja, jeśli zły rym, szkoda;  
Wedle Kochanowskiego, dosyć na gęś woda.  
Siedząc w oganistego buku chłodnym cieniu,  
Na owsianej piszczalce śpiewam przy strumieniu;  
[...] Sobie gra moja muza, sobie sama gędzie,  
Sobie też dobrej myśli, jako mówią będzie.  
Tym tylko od Tytyra, sirota i wdowiec,  
Maronowego różny, że nie pasę owiec.  
Dosyć by intencja wskórała pobożna,  
Gdyby ludziom zabezpieć od grzechu rzecz można.  
(II/174)<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Dla potrzeb niniejszego artykułu korzystam z następującego wydania: W. Potocki, *Dzieła*, t. I-III, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1997. Przy cytatach cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska – stronę.

Już pierwszy kontakt z *Ogrodem, ale nie plewionym* pozwala zaobserwować, że duża grupa tytułów, szczególnie tych utworów, które autor oznaczył literą P, ma w tytule przysłowie, maksymę, sentencję w formie wypowiedzenia werbalnego lub niewerbalnego. Czasowniki występują w nich w czasie teraźniejszym, co wnosi aktualność wypowiedzanych myśli, np. *Kto nie ma dzieci, nie ma frasunku* II/109, *Jak kto robi, tak mu się dzieje* II/546. Zwykle są to czasowniki w trybie oznajmującym, będące konstatacjami, które objaśniają rzeczywistość, ukazując pewne ponadczasowe prawidłowości, np. *Natura wszystkim jednaka* II/452, *Język u każdego w mocy, uszy w cudzej* II/265. Mogą także pełnić funkcję ostrzeżeń, np. *Nie zawsze zdrowe, co smaczne* II/546, *Często wstydu przyczyną fantazja górna* II/496. Objaśnianie rzeczywistości to także ukazywanie skutków pewnych działań czy zależności między różnymi działaniami, np. *Najciężej pierwszą wypędzić, wszystkie owce pójdą za nią (Na sejmik)* II/298, *Trudno psu nie szczekać widząc złodzieja (Odpowiedź w poswarku)* II/300, *Co oko obaczy, ręka zapłaci* II/95, *Człowiek grzeszy, świat niewinny cierpi* II/620, *Kto nieostroźnie sięga, wpada w studnię* II/636, *Jeden błazen, wielu błaznów robi* II/119. Czasami można dostrzec rady, np. *Rychlejsz sprawisz przykładem, aniżeli słowy* II/217, *Kto chce zrozumieć, trzeba doczytać* II/280, *Niech język nie wyprzedza myśli* II/158. Niekiedy intencja nadawcy tekstu sformułowana jest w podtytule frazki, np. *Lepsza jedna świeca za żywota, niż kopa po śmierci (Zdrowa rada)* II/53. Rady czy ostrzeżenia mogą być bardziej kategoryczne i przyjmują formę nakazów i zakazów, o czym już wspomniałam wyżej. W kilku tytułach pojawia się słowo przestroga, np. *Przestroga dla myśliwych* II/55, które ujawnia intencje mówiącego.

Omawiane tytuły mają semantykę wielowartościową. Mogą wskazywać na konkretną rzeczywistość, np. *Nierządem Polska stoi* II/591, *Próżny ktoś stoi, próżna beczka pływa (podobieństwo pysznego)* II/120, która daje się także interpretować przenośnie. Sentencje<sup>2</sup>, przysłowia i maksymy wskazują na nieokreślonego, zbiorowego nadawcę i odbiorcę o pewnej mentalności i systemie wartości. Tytuły w formie sentencji i przysłów są swoistymi cytami, z których treścią mówiący się utożsamia. Tak więc tytuły utworów,

---

<sup>2</sup> O budowie i wielorakich funkcjach przysłów w komunikacji pisały ostatnio: J. K o w a - l i k o w a, *Przysłowia jako komunikaty*, w: *Język w komunikacji*, t. II, red. G. Hebrajska, Łódź 2001, s. 112-117; R. W y ż k i e w i c z - M a k s i m o w, *Funkcje przysłów w procesie komunikacji*, tamże, s. 118-123.

pełniąc funkcję nominatywną i deskryptywną, przygotowują czytelnika do odbioru tekstów z wyeksponowaną funkcją dydaktyczną.

Skoro już w tytułach jest tak dużo elementów dydaktycznych, to tym bardziej należy się ich spodziewać w tekstach konkretnych utworów. *Ogród, ale nie plewiony* zawiera około 2000 różnorodnych tematycznie i gatunkowo wierszy o różnej długości (od 2 wersów do 460). Gatunek wielu z nich określił sam poeta, kiedy podjął próbę uporządkowania zbioru, zaznaczając na marginesach, że utwór jest dialogiem, dyskursem (D), przypowieścią (P), narracją (N), fraszką (F), pozostałe są pod względem genetycznym nieokreślone.

Spośród wielu gatunków obecnych w *Ogrodzie* do pełnienia funkcji dydaktycznej przystosowane są zarówno *dyskursy*, *przypowieści*, *narracje* jak i *fraszki*, z tym, że funkcja dydaktyczna realizowana jest w każdym z tych gatunków inaczej, zarówno pod względem treści, jak i środków językowych.

W drugim tomie *Dzieł* Potockiego (w edycji L. Kukulskiego i B. Otwinowskiej) znajdują się 184 dyskursy, 248 przypowieści, 128 narracji i 207 fraszek; te właśnie utwory będą przedmiotem analizy w niniejszym szkicu.

Swoje rozważania rozpocznę od *dyskursów*. Nazwa nawiązuje do łacińskiego czasownika *discurrere* 'biec w różne strony'. Pierwotnie *discursus* oznaczał 'przemówienie, rozmowę, wspólne rozpatrywanie jakiegoś zagadnienia'. Inne nazwy tego gatunku to: *dialog*, *rozmowa*, *rozprawa*, *dysputa*. Ze względu na stosunek dyskutujących postaci ukazanych w utworze wyróżniano „spór”, „pogwarek”, „dysputę” i „grę rozmowną”. Z kolei ranga rozmówców, uczestników dialogu, mogła być równorzędna lub nierównorzędna. Uwzględnienie wzajemnych relacji rozmówców i ich rangi pozwala wyróżnić „następujące możliwe układy ról: 1) równi partnerzy o poglądach różnych toczą spór, ewentualnie rozstrzygnięty zwycięstwem jednej ze stron; 2) równi partnerzy o poglądach zbieżnych rozwijają pewien temat na zasadzie wzajemnych dopowiedzeń; 3) partnerzy zgodni, ale równi tworzą układ, którego prototyp stanowi rodzaj lekcji, wykład mistrza przerywany pytaniami i potwierdzeniami słuchacza; 4) partnerzy nierówni, niezgodni toczą spór pozorny, w którym uczestnik słabszy zostaje łatwo pokonany” [Słownik 1998, 161].

Wśród licznych *dyskursów* tylko cztery z nich są rozmowami w ścisłym znaczeniu tego słowa, tj. mają wskazanych rozmówców, którzy wypowiadają swoje kwestie. Pierwszy zatytułowany jest *Dyskurs nowożeńce z dworzaniem* (II/325), liczy 30 wersów, drugi – *Kredytor z dłużnikiem rozmawia* (II/291) ma objętość 52 wersów, trzeci: *Rozmowa na sejmiku polityka jednego z kanonikiem* (II/649) to utwór bardzo obszerny (choć niedokończony –

173 wersy) i czwarty: *Żart do jednego zakonnika* (II/412) liczy 94 wersy. Ostatni z wymienionych utworów, mimo że w tytule ma nazwę *żart*, jest oznaczony literą D i spełnia wymogi dialogu, dysputy. Dialogują tu Chrystus i zakonnik, rozmówcy nierówni rangą. Chrystus zabiera głos pięć razy, zakonnik – 4 razy. Rozmowa jest antycypacją sądu Chrystusa nad zakonnikami. W części wstępnej, narracyjnej (9 pierwszych wersów) podmiot mówiący przedstawia tezę (istotę) dysputy: Oto w „sądnym dniu” zakonnicy znajdą się „po lewicy z kozłami”, potępieni za brak uczynków miłosierdzia:

Łaknąłem, pragnąłem, byłem więzień, byłem nagi,  
A nie wspomogliście mię w mych ubogich;  
(II/412).

Ten zarzut nawiązuje do nakazu miłosierdzia sformułowanego wielokrotnie w Ewangelii, np. (Mt 25, 42; Jk 2, 26). Zakonnik oponuje, przedstawia swój punkt widzenia, mówiąc:

Twojeśmy rozkazanie, twoją pełniąc wolą,  
Opuścili, kto miał dom, żonę, dzieci, rolę;  
Całym życiem do twojej stosując się mody,  
Czekamy obiecanej stokrotnej nagrody.  
II/413.

Chrystus zarzuca zakonnikom brak osobistej pracy na swoje utrzymanie, życie dostatnie „cudzym chlebem”. Zakonnik broni swego trybu życia, pełnego modlitwy, postów, niedosypiania:

Zakonnik: Panie, na twojej chwale żywot trawiliśmy,  
Ci śpiewając w kościele, ci przez egzorcyzmy,  
W twym imieniu, chociaż był niejeden uparty,  
Z utrapionych piekielne wyrzucając czarty;  
Cóż, albo to niedobre uczynki u Ciebie?  
Chrystus: Dobrze, kiedyby o swym, nie o cudzym chlebie,  
II/414.

Ostatnie słowo w tej dyspucie wypowiada Chrystus, który podtrzymuje wyrok potępienia zakonników. Istotny w tej rozmowie jest wykład Chrystusa o roli dobrych, miłosiernych uczynków w życiu człowieka wierzącego:

Cóż w oczach mych, mniemacie, ludzkie są uczynki?  
By najlepsze, jedno nic i jedne czcze ślinki;  
Ale, że przez nich wiara koniecznie umiera,  
Zgotowałem je;

II/414.

Bardzo wyraźne jest tu nawiązanie do stwierdzenia: „Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków” (Jk 2, 26), przywołany jest tekst z Ewangelii według św. Mateusza (5, 15), że „nie zapala się światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku” i sformułowana konkluzja: tylko głupi uwierzy temu, kto „językiem swoją świętość szerzy”. Dydaktyzm tego wiersza wyraża się w werbalnym ścieraniu się dwóch stanowisk, w „dyskursie racji”. Przedstawione są tu dwa punkty widzenia: boski i ludzki, które są diametralnie różne. Utwór ma charakter wykładu nauki o miłosierdziu i przestrogi o intencji: jeśli tego nie zrobisz, będzie źle. Słowa Chrystusa wypowiedziane do zakonnika mogą być rozszerzone na każdego człowieka, na każdego odbiorcę tekstu. Argumentacja polega na odwołaniu się do autorytetu samego Chrystusa i do Pisma św. Zamknięcie dysputy słowami Chrystusa sprawia, że wyrok ma charakter niepodważalny.

Zagasło miłosierdzie, idźcie, próżne strawy,  
W lewo. Nie macie miejsca już na ręce prawej.

J. Pelc zauważył, że „Poetów wczesnego baroku fascynowała przede wszystkim dziwność, niezwykłość Istoty Najwyższej, Boga, Stwórcy, dziwność i niezwykłość jego dzieła, a także prawd wiary, zasad religii” [Pelc 1973, 203]. Ta fascynacja, pogłębiona osobistymi doświadczeniami wiary, jest stale obecna w twórczości Potockiego i dlatego drugi z utworów, który chciałabym przedstawić, nosi tytuł *Dziwne rzeczy boskie*. Ten wiersz także zakwalifikowany jest do dyskursów, jednak nie jest rozmową osób, lecz monologiem zrygoryzowanym logicznie, nie zawierającym akcji. W tytule znajdują się trzy leksemy zapowiadające temat, należy jednak zwrócić uwagę, że *dziwny* to nie tylko *niezwykły*, ale także ‘zasługujący na podziw’.

Już w pierwszych wersach tekstu podmiot mówiący formułuje (nazywa) przedmiot refleksji:

Ze wszystkich rzeczy, które Bóg na świecie stworzył,  
Słuszna, żeby sam na się świat oczy otworzył;  
Ze wszystkich, które człowiek, największym jest dziwem

Sam człowiek, kto się okiem przypatrzy prawdziwem.  
 Nie świat, nie człek, wszystko, co pod słońcem się stało,  
 I samo słońce dziwem, ale spowszedniało  
 Ustawicznym patrzeniem.

II/315.

W dalszej części tego dyskursu, liczącego 40 wersów, rozwinięta jest myśl, że człowiek, któremu wszystko „spowszedniało”, przestaje się dziwić same-  
 mu sobie stworzonemu przez Boga. Swoją uwagę zatrzymuje na pracy mró-  
 wek, sposobie transportowania jabłek przez jeża, „ciągnięciu sieci z brzu-  
 cha” przez pająka, zachowaniu salamandry w ogniu (choć nikt tego nie wi-  
 dział). Człowiek dziwi się miłości matki do dziecka, które ona rodzi z bó-  
 lem, mądrymu zachowaniu kaczek, które kładą swoje pisklęta do góry noga-  
 mi, aby im nie uciekały, kuropatwom, umiejętnie odciągającym myśliwych  
 od gniazd swych dzieci, sposobowi polowania orła na żółwia i raka na ostry-  
 gi. Tymczasem – zdaniem podmiotu mówiącego – inna rzecz jest bardziej dziw-  
 na, wręcz niewyobrażalna:

Jednak nad wszystkie dziwy i nad wszystkie cuda,  
 Że Bóg, kiedy go robak i marna popuda,  
 Zły człowiek, ustawicznie grzechów gniewa wielom,  
 Bywszy tak wszechmogącym jego stwórcy, dziełem,  
 Nie zabije, cierpi mu, nie strąci, nie zdmuchnie,  
 Czekając, chce się z nim jednać, a czy go usłuchnie?  
 Wszemocność wszystko może, czemuż się jej dziwić,  
 Że Bóg nieprzyjaciela swego raczy żywić,  
 Zabiega mu, strzeże go, karmi i okrywa;  
 Niech nad jego dobrocią człek zapamiętywa.

II/315.

To dość szczegółowe streszczenie analizowanego tekstu umożliwi skró-  
 towe przybliżenie jego kompozycji. Otóż po zapowiedzi w tytule przedmio-  
 tu, tematu rozważań (*res*) dwa pierwsze wersy mają charakter retorycznego  
*exordium*, w którym mówca miał skupić uwagę odbiorcy na temacie mowy  
 i zyskać jego przychylność. Zawarty w wersie drugim wartościujący leksem  
*słuszna* i następujące po nim zdanie życzące: *żeby sam na się świat oczy*  
*otworzył* jest apelem do odbiorcy, realizacją *movere*. Po *exordium* nastąpiło  
*narratio*, tj. szczegółowe przedstawienie sprawy zakończone podsumowują-  
 cym *peroratio*, w którym jest treściowe nawiązanie do wstępu.

*Argumentatio* tego dyskursu zasada się na przypomnieniu prawdy religijnej, że stworzony przez Boga człowiek jest „największym dziwem”, czyli najdoskonalszym stworzeniem, że człowiek mimo to grzeszy i dlatego, znając swoją grzeszność, powinien nieustannie podziwiać Boga, który grzesznika „zachowuje”. Odwołanie do świata przyrody, do trybu życia zwierząt jest aktywizowaniem doświadczeń zwykłych ludzi, unaocznieniem tego, co wszyscy mogą postrzegać zmysłami podczas swoich codziennych kontaktów z przyrodą. Pobrzmiwa tu jednak dyskusja z franciszkańską koncepcją zachwyty nad wszelkim stworzeniem, które jest dziełem Boga, a które może prowadzić do odwrócenia uwagi człowieka od niego samego i zapominania o dobroci Boga. Wygłaszana nauka nie dotyczy spraw nowych, nieznanych, lecz zapomnianych. Nauczyciel nie uczy, lecz przypomina.

Podmiot mówiący w tym utworze nie jest bliżej określony, ujawnia się tylko w gramatycznej 1. osobie liczby mnogiej czasownika: *dziwujemy* (2 razy) i *widziemy* (w rymie do *dziwujemy*), co w tym przypadku oznacza nie tylko odejście od indywidualnego znaczenia *ja* do znaczenia mnogiego: *ja + inni*, ale nade wszystko jest gramatycznym wskaźnikiem tego, że owo *my* to cały gatunek ludzki (ludzkość, wszyscy ludzie). W tej sytuacji podmiot mówiący swoje pouczenie kieruje także do samego siebie. Adresat – odbiorca nie został w tym tekście eksplicytnie określony, ale jak już wspominałam, jest nim *c z ł o w i e k*.

Intencjonalność wyrażona jest w inicjalnej i zamykającej części tekstu w formie zdań życzących. Ta modalizacja wypowiedzi podmiotu mówiącego w formie *aktu rady/zalecenia* przybiera charakter pobudzania do działania, odwołuje się do wolicjonalnej sfery odbiorcy (*movere*). Wystąpiło tu eksplicytne skomentowanie narracji, która służy intencjonalności. Warto też podkreślić, że narracja w tym utworze prowadzona jest w gramatycznym czasie teraźniejszym, który tutaj ma charakter niekategorialny, nieaktualny, omni-temporalny, wykorzystywany „do omawiania różnych ważnych tematów, podczas gdy formy czasu przeszłego pełnią funkcję opowiadania w sposób nie zaangażowany” [Skubalanka 2000, 80]. Brak także jakichkolwiek wskaźników miejsca dyskursu czy „dziania” się wydarzeń przywołanych w narracji. To ważna cecha tekstu, która pozwala lokalizować wypowiedziane prawdy w całym *theatrum mundi*. Głoszona prawda aktualna jest więc w odniesieniu do każdego człowieka, zawsze i wszędzie, jest więc uniwersalna. Rozbudowany sposób „unaoczniania” głównej tezy i jej ogólność, a tym samym uniwersalizm, sprawiają, że z podaną tu prawdą nie można dyskutować, można ją tylko przyjąć, co jest zaleceniem-przesłaniem utworu, lub odrzucić.

Dla rozważań o dydaktyzmie istotne jest też spostrzeżenie, że wniosek końcowy opiera się na dwu przeciwstawieniach: człowiek–zwierzęta, człowiek–Bóg. Kompozycja kontrastowa służy do uwydatniania myśli, jest na służbach perswazji [Nieznanowski 1989]. Tutaj kontrast zasadza się nie tylko na prostej opozycji semantycznej: człowiek–Bóg, ale dodatkowo znajduje to odzwierciedlenie w języku. Nic oś człowieka werbalizowana jest w kategoriach turpistycznych: *robak*, *popuda*, *zły człowiek* „którego cechuje *wielość grzechów gniewających Boga*”, z kolei *wielkość* Boga oddają nazwy: *wszechmogący stwórca*, *wszechmocny* i wzmacnia wyliczenie przejawów cierpliwości Boga: „nie zabije, cierpi mu, nie strąci, nie zdmuchnie, czeka, chce się z nim [człowiekiem] jednać”, a także: *raczy żywić*, *zabiega mu*, *strzeże*, *karmi i okrywa*. To wyliczenie pełni funkcję unaoczniającą działania Boga, pomaga u d o b i t n i ć końcowe przesłanie o jego dobroci.

Powyższe obserwacje prowadzą do wniosku, że w analizowanym dyskursie wystąpiło wielostronne objaśnienie tematu zawartego w tytule: czym są „d z i w n e” r z e c z y oraz, że „d z i w n e” r z e c z y to rzeczy boskie.

Już te dwa, dość skrótowo przedstawione dyskursy pozwalają na stwierdzenie, że są one utworami traktującymi o ważnych dla każdego człowieka sprawach, a ogólność i uniwersalizm poruszanych kwestii świadczy o intelektualnym opanowaniu rzeczywistości przez podmiot mówiący, który umie i chce moralizować.

Drugim gatunkiem o podstawowej funkcji dydaktycznej jest *przypowieść* (parabola), utwór oznaczony przez Potockiego literą P. Dawne poetyki definiowały parabolę (in. przypowieść, przykład, porównanie) jako „utwór oświecający ukrytą prawdę za pośrednictwem fikcyjnego zdarzenia, w którym biorą udział postacie ludzkie”. Niekiedy określano parabolę jako „porównanie rzeczy niepodobnych” (*rerum dissimilium comparatio*)” [Michałowska 1974, 182-183]. M. Adamczyk w definicji parabol w *Słowniku literatury staropolskiej* [Słownik 1998, 617] stwierdza, że „w praktycznym użyciu znaczenia terminów bajka, przypowieść, porównanie, podobieństwo nie odznaczały się precyzją, utożsamiane były całkowicie lub częściowo [...]. Zjawisko to było konsekwencją ściągnięcia pod jedno pojęcie tych strukturalnych cech przypowieści i bajek, które były im wspólne: odsłaniania jakiejś ukrytej prawdy i moralnego pouczenia odbiorcy”. Cechami konstytutywnymi przypowieści były: typowość bohaterów ludzkich i sytuacji, w których się znaleźli, ograniczenie fabuły do jednego zdarzenia, które służyło jako ilustracja jakiejś prawdy ogólnej, u Potockiego zwykle wyrażonej eksplicytnie.

Moralistykę przypowieści spróbuję przybliżyć na kilku przykładach:

P. NIE WIDZIMY DO SIEBIE,  
CO W INSZYCH KARZEMY  
(II/372)

Kiedy w czym przepisując wyrostek mój zmyli,  
Jako zawsze, tak mu dziś łaję, aż po chwili,  
I sam źle popisawszy, swoją rękę kryślę.  
Nie mając o to komu nałajać, pomyślę:  
Podobniejszym ja do tej, człek mędrszy, bo stary,  
Anizeli wyrostek, że pokawi, kary.  
Jako się ten świat począł i koniec mieć będzie,  
Inszym ciężcy, sobieśmy łaskawi są sędzie”  
(II/372).

Ta przypowieść składa się: 1. z tytułu w formie sentencji, 2. z pierwszoosobowej narracji podmiotu mówiącego, informującego o zdarzeniu ze swojego życia, będącej ilustracją prawdy ogólnej zawartej w tytule, 3. z konkluzji, sformułowanej w dwu wersach końcowych, zamykających tekst. Sentencja w tytule jest zdaniem złożonym podrzędnie ze zdaniem podrzędnym dopełnieniowym, samodzielna pod względem znaczeniowym, o dużym stopniu ogólności treści. Zasadza się na antytezie ja – inni oraz przeciwstawieniu znaczeń czasowników: nie widzieć (czegoś) u siebie – karać to coś u innych. Sentencja ta pełni funkcję tezy a treść monologu podmiotu mówiącego jest tylko jednym z możliwych sposobów jej ukonkretnienia i ilustracji.

Konkluzja dwu wersów zamykających tekst jest znaczeniowo tożsama z tytułem, zawiera to samo przeciwstawienie: inszym ciężcy – sobieśmy łaskawi oraz werbalnie wyrażoną ponadczasowość tej prawdy: od początku do końca świata. Funkcjonowanie dwu sentencji i krótkiego tekstu mówiącego o konkretnym, jednostkowym zdarzeniu pojedynczego człowieka to typowy dla przypowieści sposób moralizowania poprzez łączenie szczegółowości i uogólnienia. W tak sformułowaną tezę odbiorca zawsze może wpisać siebie. Narracja w pierwszej osobie, stwarzająca iluzję „zwierzania” się podmiotu mówiącego odbiorcy, powoduje zmniejszenie dystansu między nimi. Fakt, że nadawca snuje autorefleksję, poucza samego siebie, ułatwia odbiorcy przyjęcie prawdy ogólnej za swoją.

Ta sama myśl o różnej ocenie siebie samego i innych osób znajduje się w dość długiej (84 wersy) przypowieści *Ślepy człowiek na swoje wady* (II/372),

w której tytułowa „ślepotą” jest brakiem zdolności obiektywnej, krytycznej, trzeźwej oceny sytuacji życiowej i własnego postępowania. Nawiązując do toposu śpiącego świata słowami: *zgoła wszyscy chrapieni, rozlicznych uśpieni grzechów mastokiem*, podmiot mówiący ukazuje i przestrzega, że zaślepiony człowiek żyje jak we śnie. Tytułowa „ślepotą” obejmuje całego człowieka, jego sferę zmysłową i umysłową.

„Ślepe” są więc zmysły:

- uszy: nie słyszy człowiek swojego chrapania;
- oczy: niewiasta nie widzi, że jest szpetna i wciąż patrzy w lustro, „wielka w niewieścim ślepotą warkocz”;;
- smak: kucharz zawsze chwali ugotowaną przez siebie potrawę, mimo że „wszyscy potrawę, że zła, że niesmaczna ganią;
- węch: „wszystkim śmierdzi, kiedy Włoch uczyni leda co / Wszyscy: pfe, tylko on sam woła: buon pro faco”.

„Ślepa” samoocena prowadzi do przewrotności polegającej na przewartościowywaniu wad w zalety.

Poważnym się zwać pyszny, wspaniałym *nadęty*  
 Porządnym *zły*, *gniewliwy* każe, *pełen skręty*  
 Punktualistą, co się *ustawicznie kwasi*,  
*Skępiec* swoje łakomstwo okrzętnością krasie;  
*Zartownym* się zwać każe *wszetecznik* nieczysty;  
*Pieniacz* chlubi tytułem prawnego legisty;  
*Ludzkością pijanica*; *zartok* się wysieka,  
 Że sobie nie żałuje;

II 374

i dalej:

Drwi trzy po trzy, leda co prawi *bełkot*, że się  
 Za mowcę uda [...]  
*Zwajca* nie da sobie w nos dmuchać; *tchórz* – cierpliwy;  
*Sordydat* – niewyniosły; *tyran* – sprawiedliwy;  
*Oszust* zna się na rzeczach; na ludziach *obmowca* [...]  
 Politykiem *nieszczery* i człowiek *obludny*;  
*Nierozgarniony*, *ciężki*, *do czynienia trudny* –  
 Przezornym i uważnym...  
 Szczerym *głupi*...  
 Galantomem się niesie *ateusz* bezbożny

Uczonym i wiadomym ksiąg *kłamca* wierutny  
Miłosiernym *utrutny, hojny i rozrzutny*  
*Leniuch – domator, pieszczoch*

i konkluzja

Zgoła wszyscy chrapiemy, rozlicznych uśpieni  
Grzechów masłokiem...

II/374.

Typowe dla Potockiego *nagromadzenie*, nużące czytelnika, obejmuje wszystkie sfery życia człowieka. W tym tekście obejmującym 84 wersy wystąpiło *20 przymiotników nazywających wady*: pyszny, nadęty, zły, gniewliwy, nieczysty, nieszczerzy, obłudny nierozgarniony, ciężki do czynienia trudny, głupi, nieludzki, nieużyty, bezbożny, utrutny, rozrzutny, szpetny, stara (o kobiecie), głupie, nikczemne (o dzieciach), *16 rzeczowników*: kłamca, skąpiec, wszetecznik, piniacz, pijanica, żarłok, zwajca, tchórz, sordydat, człowiek śmierdzący, tyran, oszust, obmowca, ateusz, leniuch, pieszczoch, *7 czasowników*: pokłócić, kłamać, ganić, śmierdzi, brzydzić się, kwasić się, tonąć w trunku i *bardzo wiele frazeologizmów i wyrażeń peryfrastycznych*, np. *o zaślepieniu*: a gdy sam chrapie, choć ze dwora szczury wyżenę, chociaż i psy pokłócę, i ludzi, tym smacznie *śpię* (nawiązanie do toposu: *śpi świat pijany*) *o kobiecie*: wielka w niewieścim ślepotą warkoczu, *o bełkocie*: prawi, co ślina do gęby przyniesie, *o zwajcy*: nie da sobie w nos dmuchać, *o oszuście*: zna się na rzeczach, *o zazdrośniku*: żołądek wywraca na nice. W analizowanym tekście nie ma napomnień, pouczeń moralnych, ale już samo uświadomienie człowiekowi, że *śpi*, i że może należeć do którejś z wymienionych grup pełni funkcję dydaktyczną.

Przejawem „ślepoty” jest także żądza zazdrości.

„Zazdrość rodzi fortuna, nienawiść natura  
To jest niezalutana w rzeczach ludzkich dziura”

II/374.

Wydaje się, że nagromadzenie (kumulacja) różnych przejawów „ślepoty” miało na celu udowodnienie, że tytułowa sentencja jest prawdziwa, a lista wad ludzkich tak obszerna, iż odbiorca musi na niej odnaleźć i siebie. Cały utwór jest rodzajem przestrogi: jeśli się nie obudzisz i nie „przejrzysz”, będzie źle: „aż śmierć takich uśpionych letargiem zagrzebie”.

Inny typ tytułu zawiera przypowieść *Najlepsza najpierwsza* (II/42). Otóż ten dwuwyrzowy tytuł (z możliwością zmiany kolejności leksemów) jest tak ogólny, że niemal zdesemantyzowany. Jego znaczenie zilustrowane jest dwudzielną narracyjno-dialogową opowieścią o grabarzu z Nowego Sącza, który podczas epidemii poślubił aż dziewięć żon. Na pytanie „*jakich więcej było, /Czy złych czy dobrych*” odpowiedział: „*Żadna nie wyrównała z najpierwszą nieboszczką*” (II/42). Po tej wypowiedzi następuje morał będący uogólnieniem znaczenia przedstawionej przypowieści:

Dobrzeż uczy i w sam cel ta przypowieść mierza,  
 Że po dobrym obiedzie zła bywa wieczerza,  
 Błahy targ po jarmarku. Głupi rozum człęczy,  
 Skoro straci, dopiero szacuje te rzeczy (II/42)

Inny typ moralizowania zawiera dyskurs *Świat lasem, ludzkie drwy* (II/657):

„Chłopcze, przynieś suchych drew, bo zimno w jesieni;  
 Kładź ogień na kominie.” „Nie masz na poleni.”  
 „Daj – rzekę – i surowych czym prędzej, jakie są.”  
 Siadłszy potem, kładę sam, skoro ich przyniosą.  
 Ja miechem, chłopiec gębą, co mu pary stanie,  
 Oba dmiemy godzinę, ale darmo, na nie:  
 Naprzód sapią, potem się kurzą, potem pocą,  
 Aż się też na ostatek z płomieniem wykoją.  
 Cóż z niego za uciecha? dmuchaliśmy dłużej,  
 W pół one drwa przetlały, nim płomień posłuży;  
 Zgaś, potem garść popiołu zostało na glinie.

Utwór rozpoczyna się od przedstawienia czynności rozpalania ognia pod kominem. Jak widać pierwszoosobowy podmiot mówiący skupił się na *ogniu* (który trudno rozniecić) i *drwach*, które trudno się palą. Po spaleniu drew pozostaje tylko *popiół*. W wersji dwunastym występuje ujawnienie ukrytego znaczenia tej scenki: *Maluj, pomyślę sobie, ludzi, drwa w kominie*. Zestawienie to jest dokładnie objaśnione: ludzie to *drwa*, ich czyny to *ogień*, *popiół* to krótkotrwały ślad człowieka na ziemi. Ten dyskurs wpisuje się w całą serię wanitatywnych porównań człowieka: np. *Świat rzeką, człowiek łódką* (II/594), *Świat turma* (II/94), *Czyż w klatce człek na świecie* (II/343), *Żywot ludzki praszczęta* (II/471), czy *Cukier jest żywot ludzki w Robaki w dzieciach* (II/436) i *Cukier dzieciom* (II/439), *Żywot ludzki do golenia* (II/531).

W rozważaniach o funkcji dydaktycznej w *Ogrodzie, ale nie plewionym* należy pokreślić występowanie eksplicytnych uwag o metodzie pouczenia odbiorcy. Podmiot mówiący wprost deklaruje to w jednym z tytułów: *Ry-chlej sprawisz przykładem aniżeli słowy* (II/217) i potwierdza treścią przypowieści skuteczność tego działania. Przypowieść jest relacją pewnego życiowego zdarzenia. Oto mnisi w klasztorze domagają się zatrudnienia praczki, starej i brzydkiej „baby”, która ze względu na brzydotę nie może stanowić swoją osobą pokusy dla mnichów.

Proszą mniszy opata, długo się ten zbrania,  
Żeby im stare babsko przyjął do chust prania.  
Powieda, że w klasztorze białej płci nie moda,  
Gdzie bies jak tu był, gdy się okazyja poda.  
Plując mniszy, koniecznie chcą wmówić w opata:  
[...] Żaden by się, może im bezpiecznie dać wiarę,  
Nie odważył z nich na tak plugawą maskarę  
(II/218).

Jednak opat ma inne zdanie na ten temat, ale brakuje mu argumentów, aby przekonująco dowieść swoich racji. I właśnie wówczas postanowił udzielić lekcji poglądowej, przekonać przez doświadczenie. Na obiad podano mni-chom bardzo słone potrawy, po czym: *Opat klucze od studni i piwnice bierze:/Zamknąwszy klasztor, idzie gdzieś w drogę daleką*. Mnisi, w upalny, letni dzień, spragnieni „*ledwie się nie wściekają*”. Łają opata o *zamknięcie studnie aż wreszcie*

Nie mogło być inaczej, do pomyj, do kuchni,  
Żłopie, zawarszy oczy drugi, nie odmuchnie,  
I swej niecierpliwości, z srogim zębów zgrzytem,  
Niejeden z tamtych księży przypłacił womitem  
(II/218).

Wypicie pomyj, zaniedbanie nieszpory, wzburzenie emocjonalne mnichów (*Ten narzeka, drugi klnie, ów pod nosem mruczy*) posłużyło opatowi za argument świadczący o słabości ludzkiej podczas udzielania im długiej nauki moralnej:

Bacniejszy jego winę kładą na kucharza.  
Kazawszy opat wszystkim zejść do refektarza:  
„Ani ja, ani kucharz winien, bracia moi:

Wasza was niecierpliwość pomyjmi napoi;  
 Pragnienie was do plugastw tak brzydkich przymusi,  
 Ale je człek, kiedy chce, womitem wykrztusi,  
 A wytrwać byście mieli na diabelskie wabie,  
 Silniejsze niż pragnienie, choć plugawej, babie?  
 Nie wykrztusisz womitem, nadmi się do zdechu,  
 Co gorsza, i nie strawisz tak brzydkiego grzechu;  
 Ciałaście znieść nie mogli, a diabła znieść chcecie?  
 Uciekać okazji trzeba nam na świecie,  
 Nie tylko się samego, bracia, grzechu chronić,  
 Nie leżć weń dobrowolnie, dopieroż nie gonić”.  
 Tak czego nie mógł słowy, to przykładem sprawi  
 Mądry opat i babę z klasztoru wyprawi.

(II/219).

Przedstawiona relacja o „przekonywaniu” mnichów przykładem jest swowistą metanauką (nauką o nauce) – *exemplum* o zdarzeniu z perswazyjnym morałem. Przedstawiony tu przykład, nawet jeśli nie jest prawdziwy, jest wysoce prawdopodobny, a ponadto zajmujący, ciekawy, oryginalny. Jego treść i przesłanie są zrozumiałe dla każdego odbiorcy.

W *Ogrodzie* jest jeszcze inny tekst o charakterze przykładu, nawiązujący do tradycji bajki, do motywu *Kamienie w skrzyni* (PBL 946), obecny wcześniej u Reja. Obszerny, bodajże najdłuższy utwór *Ogrodu...* (468 wersów trzynastozgłoskowych), zatytułowany *Przykład o odmienności afektu w działkach przeciwko rodzicom* (II/485), oznaczony przez pisarza literą N (narracja) jest mininowelą wierszowaną. Tematem jest los ojca, który wydał za mąż trzy córki, dobrze je wyposażył, na co rozdał cały swój majątek, jednak kiedy postarzał i zniechęcił się do nich, „zbrzydził” swoim córkom i każda z nich starała się go jak najszybciej pozbyć, wysyłając do siostry.

Jedna mówi, że zrzędny, nikt mu nie wygodzie  
 Druga, że albo kaszle, albo tylko smrodzi;  
 Trzecia, że na każdy dzień trzeba go opierać;  
 Trzeba wszy, które z niego kapią, komu zbierać;  
 Wszystkie zaś: cóż żywego trupa w domu chować,  
 Lepiej gdyby się nad nim Bóg raczył zmiłować.

(II/487).

Dalej jest szczegółowy opis wyglądu (brudnego, źle odzianego) starca oraz jego relacji z córkami, które zmieniły się w „Hekaty”. Wreszcie dawny przyjaciel uzalił się nad jego losem i dzielił mu rady, aby oszukał córki.

Żeby cię szanowały, lepiej na powtórki,  
Kiedy nie masz miłości, oszukaj swe córki.  
Leży dziesięć tysięcy w klasztorze, nie w domu,  
O których nie powiem, prócz ciebie, nikomu.  
Tych ci na czas powierzę z okowaną skrzynią;  
Ochotniejsza każda z nich będzie gospodynią,  
Gdy postrzeże pieniędzy i musi się starać  
O łaskę, widząc, że masz czym oddać, czym skarać.

(II/490).

Kiedy córki dowiedziały się, że ojciec posiada skrzynię pieniędzy zdeponowaną w klasztorze, bardzo szybko zmieniły swoje zachowanie względem ojca – zaczęły o niego dbać i okazywać miłość. Po śmierci urządziły mu wspaniały pogrzeb i bardzo śpieszyły się do skrzyni „ze skarbami”. Po otwarciu skrzyni okazało się, że „*na wierzchu srogi kij i karta pod kijem./Dalej kamienie w zgrzebiach*”. W testamencie zmarły ojciec przekazał następujące przesłanie:

Bo jako są nietrwale afekty dziecięce,  
Jam przykład; we mnie wszyscy ojcowie niech widzą;  
Z którego jako córki za żywota szydzą,  
Tak i ja z nich po śmierci, nadkładszy do skrzynie,  
Miasto pieniędzy, działem kamienie między nie.  
Choć nie stoi za moje, bo ich nie oszukam;  
Niech wezmą po jednemu pamiątką mym wnukom,  
Gdyż nie może być lepsza, każdy mi to przyzna,  
Jako zdrowa nauka, po ojcu puścizna.

(II/496).

W tym obszernym utworze, zwanym narracją, dominuje funkcja dydaktyczno-moralizatorska. Na 468 wersów aż siedemdziesiąt dwa (czyli jedną siódmą tekstu) zajmują wstawki moralizatorskie, w liczbie dwudziestu dwóch. Wstawki te mają różną długość: od jednowersowych, np. *dzieci rodzicom oddają za dziady* (w. 356), *Kto się sparzy ukropem dmucha w zimną wodę* (w. 374) po kilkuwersowe, często nawet tautologicznie wyrażające jakąś prawdę ogólną: o przemijaniu, o przemianie człowieka (z młokosa w starca), o życiu, śmierci, która choć nieuchronna ma swój czas, o zazdrości, miłości rodzicielskiej i dziecięcej i in. Przybierają one formę sentencji czy konstatacji wynikającej z obserwacji życia i refleksji podmiotu mówiącego, np.:

[...] Ale trudno klamki  
 Cofnąć, która zapadła, wilkowi jagnięcia  
 Wydrzeć z gardła

(II/488).

Te sentencje są składnikami mowy podmiotu mówiącego i wplecione w tok narracji ujawniają jego poglądy na przedstawioną rzeczywistość, prezentują jego punkt widzenia i system wartości. Ponadto służą uogólnianiu prezentowanych wydarzeń szczegółowych. Mogą pełnić także funkcje tekstowe, np. zapowiadają (wprowadzają) relacje z życia bohaterów i komentują je, aktualizują też przedstawione treści.

Trzeciosobowy podmiot mówiący (bliżej nie określony i nie nazwany) pełni funkcję sprawozdawcy: mówi o losie bohatera, przytacza dialogi różnych osób mówiących i mentora, komentującego przedstawione zdarzenia (właśnie poprzez sentencje, konstatacje). Swoje pouczenia podmiot mówiący kieruje ku nie ujawnionemu odbiorcy wirtualnemu, ale wystąpiło też pouczenie włożone w usta bohatera, skierowane do ściśle określonego adresata: są nim wszyscy ojcowie (por. ostatni cytowany fragment tekstu).

W analizowanej narracji wydarzenia rozgrywają się w bliżej nie określonym miejscu (jakiś dwór/dwory ziemiańskie) i czasie (co umożliwia ich lokalizację w dowolnej przeszłości), jednak tok wydarzeń uporządkowany jest temporalnie. Relacja w gramatycznym czasie przeszłym implikuje aktywny charakter zdań, co wpływa na ich odbiór jako wydarzeń prawdziwych lub przynajmniej – prawdopodobnych. Można mówić o jednoczesnym opisywaniu i wartościowaniu zdarzeń. Funkcję moralizatorską pełni też w tym utworze ironia, „która jest specyficzną formą oceny negatywnej. W tekście nadawca określa swój punkt widzenia w taki sposób, że świadomość językowa odbiorcy kwalifikuje go jako wartościujący dodatnio, a kontekst i szerszej sytuacji komunikatywna korygują go tak, że musi być on odczytany jako wartościujący ujemnie” [Sarnowski 1991, 41].

W analizowanym tekście przejawy ironii można dostrzec w relacji o zachowaniu córki i jej metamorfozie na wieść, że ojciec ma jeszcze skrzynię pieniędzy. Wcześniej mówiła: *Anoż Zawaliką jedzie [...] /Jeszczeście to, panie ojcie, żywi? /Siła daleko młodszych pomarło w tym roku (II/491). Na wieść o pieniądzech: *Mój tatusieńku, gdyby ptaszka tego zażyć; /Kazałam i drugiego prędzej usmażyć, [...] /dziewczyno, /Przynieś dobrodziejowi z koneweczką wino. Leksem dobrodziej, zwrot adresatywny: *Mój tatusieńku, zdrobnienia: *tatusieniek, ptaszek (do zjedzenia), koneweczka wina zabarwione zwykle dodatnio w tej wypowiedzi****

uzyskują nowe, kontekstowe znaczenie ironiczne, gdyż należy je odbierać w świetle poprzednich słów i zachowań córki. Ponadto pojawia się eksplicytnie wartościowanie się wzajemne sióstr, dostrzeganie cudzych zaniedbań:

Jaka to pani siostra, Boże dopuść, marna!  
I pościel, i koszula na Waszeci czarna  
Puść ojca od siebie, nie skąpawszy w wannie;  
Nie kazawszy chust wyprać

(II/292).

Ta zmiana pod wpływem pieniędzy skomentowana jest wprost:

Że jak prędko zepsować, tak naprawić prędej  
Człeka może apetyt nieszczęsnych pieniędzy

(II/492).

Podsumowując krótkie omówienie dyskursów, przypowieści i narracji można stwierdzić, że funkcja dydaktyczna jest obecna w utworach tych gatunków i realizuje się poprzez: a) sentencje, przysłowia, prawdy ogólne występujące w tytułach albo konkluzjach tekstów; b) wstawki umoralniające; c) przedstawianie argumentów zdroworozsądkowych, wysnutych z obserwacji świata; d) wypowiedzi bohaterów (pouczenia i przestrogi); e) unaocznianie biegu zdarzeń w celu ich jednoznacznej oceny; f) akty rady, przestrogi, zalecenia.

W *Ogrodzie nie plewionym* znajduje się 207 utworów oznaczonych przez autora literą F, co wskazuje na nazwę gatunkową *fraszka*. Utwory te są krótkie (najwyżej 10 wersowe), wierszowane, niemal bez wyjątku 13-sylabowe, mają bieg bezzwrotkowy, rymy parzyste. Pod względem kompozycji fraszka ma zwykle budowę dwudzielną: część pierwsza ma wzbudzać ciekawość a część druga tę ciekawość zaspokajać.

#### F. GRZECH

Dobrze ktoś grzech przyrównał do psa, moim zdarzeń  
Jeśli go człowiek głaszcze, zaraz idzie za niem;  
Jeśli mu raz i drugi kijem kto dokuczy,  
Obchodzi go i jako zbiły pies nań mrczy

(II/100).

W powyższej fraszce częścią wstępną jest pierwszy wers, będący twierdzeniem, że ktoś grzech przyrównał do psa, które implikuje pytanie: *dla czego?*, czyli pytanie o przyczynę (podstawę) tego porównania. Część dru-

ga fraszki jest odpowiedzią, przynosi uzasadnienie trafności tego porównania. Doszło tu do przeniesienia przyjaznych zachowań względem psa: chodzi za człowiekiem, kiedy się go głaszcze, na grzech, który głaskany (nie odpędzany) też *chodzi za człowiekiem*, i przeciwnie: pies odpędzany kijem ucieka, grzech – podobnie. Koncept fraszki zasadza się na zderzeniu sytuacji konkretnej, znanej, wielokrotnie doświadczanej, z nieznaną, nieweryfikowalną w prostym, zmysłowym doświadczeniu. Jest tu zestawienie marginalnej sprawy życiowej (kontakt z psem) z fundamentalną, ważną dla każdego: grzech i jego unikanie, z którego wynika przesłanie dla odbiorcy.

Wyrażona eksplicytnie przestroga, skierowana do czytelnika znajduje się we fraszce *Do importuna*:

Sto razy odegnana dokucza ci mucha  
 Albo w nos lezie, albo dzwoni koło ucha.  
 Aż pióro położywszy ledwie co siedzie,  
 Plasnę ją, że i lotu, i żywota zbędzie.  
 Nie trzebać, importunie, lepszego dowodu:  
 Strzeż się, byś kiedy na łeb nie przemierzył wschodu.

(II/125).

Jak widać, zwykle, codzienne doświadczenie, np. z owadem, przenoszone bywa na relacje międzyludzkie i umożliwia sformułowanie przestrogi. Podmiot mówiący wygłasza rady, przestrogi i ukazuje przyszłe skutki czynów, np. pijanica za życia *gorzej od gorzałki*, a po śmierci będzie *gorzał* w piekle.

Zainteresowania, a tym samym tematy utworów Potockiego są bardzo rozległe i obejmują wszystkie dziedziny życia: osobiste, społeczne, polityczne. Bohaterami są ludzie różnych stanów, różnego wieku i płci. Funkcja dydaktyczna wyraża się poprzez piętnowanie wad ludzkich. W tekstach utworów wszystkich gatunków występują rzeczownikowe nazwy osób, mające w swoje znaczenie wkomponowany składnik oceny, najczęściej jest to ocena zachowania człowieka, np. błazen, chwałeczki, gniewliwy, łakomec, łgarz, nieuk, obzarca, odrwiświat, oszczekalski, pijanica, skrupulant, strojna, utracjusz, zawalidroga, złodziej, złoczyńca, zwajca. Często przy rzeczownikach występują wartościujące przymiotniki, np. żona paskudna, szpetnostara, strojnostara, swarliwa, zrzedna; książę chudopyszny; gość niedyskretny, uprzykrzony; poeta chlubny; sędzia głupi, ślepy; senator skąpy. Do wartościowania osób wykorzystuje też nazwy zwierząt, np. żona jest bazyliuszkiem, harpią, kłępą, suką, strzygą i węzem; pijak świnią, bydłem, i związki frazeologiczne: pijak jest *beczką bez dna*, pijany potrafi *pleść co ślina na język*

*przyniesie*. Negatywnie oceniane zachowania to: *mieć długie ręce, pożyczać na wieczne nieoddanie, groch na ścianę rzucać, trafiać kulą w płot, kłaść coś komu łopatą do głowy*.

Czynności człowieka także mogą być wartościowane ujemnie, np. *Brydzi głową ateusz i leda co plecie (II/573), Obmawiają i ludzie kraczą o to na mnie (II/225)*; człowiek może *bełkotać, biadać, bić, dać w pysk, fukać, ‘wymyślać komuś’, napełniać kiszki (ponad miarę), spać się, stroić (przesadnie), wrzeszczeć itp.*

Repertuar środków językowych nazywających przejawy złego zachowania, braku rozsądku jest niezwykle urozmaicony, bogaty, wykorzystywany do wartościowania eksplicytnego sprawia, że odbiorca nie ma wątpliwości co do oceny przedstawianej rzeczywistości

#### WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

- Lasocińska E.: „Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”. Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku, Warszawa 2003.
- Michałowska T.: Staropolska teoria genologiczna, Wrocław 1974.
- Pelc J.: *Obraz – Słowo – Znak*. Studium o emblematyce w literaturze staropolskiej, Wrocław 1973.
- Sarnowski M.: Deminutiwum jako znak ironii, w: *Język a kultura*, t. III, red. J. Puzynina, J. Anusiewicz, Wrocław 1991.
- Skubalanka T.: Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego, Lublin 2000.
- Słownik literatury staropolskiej, red. T. Michałowska i in., Wrocław 1998.

“THE BLIND MAN HAS HIS FAULTS”  
– ON THE DIDACTISM IN WACŁAW POTOCKI’S  
*THE GARDEN, BUT NOT WEDED*

S u m m a r y

We describe here the ways to express didacticism in various genres from *The Garden, but Not Weeded* by W. Potocki, the poet of the 17<sup>th</sup> century. The author has managed to find out that the didactic function is played by the titles, the contents – being an example – with inherent maxims, counsels, warnings etc. Potocki very clearly formulated his moralising intentions and played the role of a mentor.

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** dydaktyzm, Wacław Potocki, *Ogród, ala nie plewiony*, XVII wiek, dyskurs, fraszka, narracja, przypowieść.

**Key words:** didacticism, Wacław Potocki, *The Garden, but Not Weeded*, 17<sup>th</sup> century, discourse, epigram, narration, parable.